

Warszawa, 20.12.2021 r.

Dr Rafał Maciąg

Socjolog, asystent – pracownik dydaktyczny

w Zakładzie Rozwoju Pielęgniarstwa, Nauk Społecznych i Medycznych

Wydział Nauk o Zdrowiu

Warszawski Uniwersytet Medyczny

Ul. Erazma Ciołka 27

01-445 Warszawa

Zarząd Główny

Polskiego Towarzystwa Socjologicznego

Ul. Nowy Świat 72

00-330 Warszawa

Oświadczenie

W dniu 25 listopada 2021 i w dniach następnych prasa i portale internetowe opublikowały nieprawdziwe informacje o mojej osobie jako wykładowcy socjologii (artykuły ukazały się m.in. w Gazecie Wyborczej (wydanie stołeczne), na portalach Wyborcza.pl, Wysokieobcasy.pl, Onet.pl, natemat.pl, Wp.pl, w tygodniku Polityka, i in.). Informacje te znalazły się dodatkowo w niekorzystnym kontekście zmian politycznych dotyczących uczelni, podczas gdy nie wypowiadałem się na forum publicznym. Dlatego zwracam się z prośbą o publikację niniejszego oświadczenia na stronie internetowej PTS i na stronie facebook Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

Artykuły, które w swoich tytułach podkreślają negatywny stosunek do homoseksualizmu i do kobiet, niesłusznie przypisują mi prowadzenie takich treści na wykładach z socjologii na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. Dlatego pragnę zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii.

1. Nieprawda, że na wykładach padło zdanie „Homoseksualizm to nerwica”.
2. Nieprawda, że potwierdzałem „swoje opinie” – ja przedstawiam wiedzę naukową a nie „moje opinie”. Nieprawda, że podpierałem się podręcznikiem wydanym 25 lat temu –

treści z tego podręcznika nie przedstawiałem. *Nota bene* podręcznik o którym mowa w gazecie wydano 21 lat temu, więc nieprawdziwa jest nawet data wydania podręcznika.

3. Podczas wykładu wyjaśniłem, że homoseksualizm nie jest obecnie w psychiatrii uznawany za dewiację seksualną, lecz za orientację seksualną. Przedstawiłem krótką historię tych zmian, która jest znana i opisana w podręcznikach z socjologii medycyny w sposób obiektywny.
4. Nieprawda, że twierdziłem na wykładzie iż „homoseksualizm to nerwica”. Powiedziałem, że lobby homoseksualne w Amerykańskim Towarzystwie Psychiatrycznym doprowadziło do wykreślenia homoseksualistów z listy chorób, bo faktycznie bowiem tak było i taką prawdziwą historię przedstawiłem na wykładzie. Nie jest to zakłamywanie przeze mnie historii.
5. Nieprawda, że przedstawiałem własne poglądy dotyczące kobiet. Nieprawda, że kiedykolwiek twierdziłem iż „miejsce kobiety jest w kuchni”. Nigdy nie mówiłem, że kobieta w nieudanym związku jest szczęśliwsza od kobiety, która nie ma partnera. Nie mówiłem, że są badania wskazujące, że kobiety zamężne mniej się stresują. Mówiłem, że samotne matki z dziećmi w chwili choroby są narażone na większe ryzyko i gorszy stan zdrowia, (np. z braku odpowiednich dochodów na leczenie) niż te, które mają partnerów.
6. Nieprawda, że mówiłem iż stosowanie antykoncepcji powoduje bezpłodność. Mówiłem o niepłodności (nie: bezpłodności), w kontekście długotrwałego stosowania antykoncepcji. Nie prezentowałem poglądów o prawie antyaborcyjnym i nie wypowiadałem się, czym zajmują się ginekolodzy, ani nie używałem wulgarnego słownictwa („skrobanie”).
7. Nieprawda, że naśmiewałem się ze Strajku Kobiet. Takie sytuacje nie miały miejsca.
8. Nieprawda, że „reagowałem uśmieszkami” gdy padało słowo orientacja. Takie sytuacje nie miały miejsca.
9. Nieprawda, że stwierdziłem iż studenci mają „w głowie seksualność” bo są w takim wieku. Taka sytuacja nie miała miejsca.
10. Nieprawda, że studenci zgłosili jakikolwiek problem z moimi wykładami do samorządu studenckiego czy samorządu Wydziału Nauk o Zdrowiu. Nie było zgłaszanych żadnych incydentów/problemów z moimi wykładami. Studenci podczas zajęć również nie zgłaszali do mnie żadnych uwag.
11. Nieprawda, że przekazuję „pseudowiedzę”, która może negatywnie wpłynąć na stosunek do pacjentów. Przekazuję wiedzę z zakresu nauk humanistycznych w oparciu

o wszelkie dostępne źródła naukowe, badania oraz analizy. Ponadto nieprawda, że przekazuję wiedzę z zakresu medycyny - nie przekazuję takiej wiedzy bo nie jestem lekarzem. Mam tytuł naukowy doktora, ale doktora socjologii.

12. Nieprawda, że moje poglądy zaprzeczają wiedzy. Jest dokładnie odwrotnie – opieram się na wiedzy naukowej.

Uzasadnienie

W pierwszej kolejności wskazuję, że nieprawdą jest abym prowadził wykłady na kierunku lekarskim (jak zatytułowała swój artykuł *Gazeta Wyborcza Stołeczna: Kto uczy przyszłych lekarzy*). Po drugie, na wykładach i seminariach dla przyszłych pielęgniarek studenci nie zgłaszali mi żadnych uwag co do przedstawianych treści. Jedyne pytanie ze strony studentów, odnośnie homoseksualizmu miało miejsce na zajęciach seminaryjnych, kiedy inni studenci prezentowali kwestie ze sfery różnych problemów „zdrowia psychicznego” (jak w podręczniku) w rodzinie. Prezentacja została przygotowana na podstawie podręcznika autorstwa prof. Beaty Tobiasz-Adamczyk „Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby”, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyd. 3, z roku 2000. Faktem jest, że na rynku księgarskim brakuje nowszych podręczników z zakresu socjologii zdrowia, jednak treści i koncepcje są wciąż obowiązujące, jeśli chodzi o inne koncepcje zdrowia i jest on polecany nie tylko przeze mnie.

Na zadane pytanie z sali wyjaśniłem, że homoseksualizm nie jest obecnie definiowany przez psychiatrię w Polsce jako dewiacja seksualna, ale jako orientacja seksualna. Przynotowałem też krótką historię zmian w klasyfikacji medycznej. Termin „nerwica” został niesłusznie połączony i przypisany mnie jako moja wypowiedź. Dodam, że w książce również cała fraza brzmi inaczej. Tego typu przypisywanie nieprawdziwych cytatów uważam za manipulację.

Nieprawdziwe jest też twierdzenie, że miałbym mówić: „miejsce kobiety jest w kuchni”. Nigdy tak nie powiedziałem. Dodam jednocześnie, by wyjaśnić wszystko bardzo szczegółowo, że wszystkie twierdzenia wypowiedziane na wykładach opieram na badaniach socjologicznych i analizach naukowych. Socjologia zdrowia i choroby zawiera problemy opieki w rodzinie i w instytucjach medycznych i opiekuńczych. Z badań wynika, jakie role i zachowania przejawiają mężczyźni i kobiety wobec osób chorych w rodzinie, okazują pomoc wobec chorych przewlekle i z niepełnosprawnościami. Stąd też opierałem się na badaniach tłumacząc na czym

polegają koncepcje socjologii zdrowia, przy czym cytowanych przez prasę i portale zdań czy równoważników zdań nie wypowiadałem.

Oczywistym jest przy tym, że badania i dane statystyczne wskazują, że lepsze wskaźniki zdrowia i dłuższego życia zapewniają małżeństwo i rodzina, gdyż jednocześnie zapewniają wsparcie społeczne. Twierdzenie takie poparte jest wieloma badaniami i danymi statystycznymi.

Nigdy też nie twierdziłem, że kobieta w nieudanym związku jest „szczęśliwsza” od kobiety, która nie ma partnera. Nie mówiłem, że są badania wskazujące, iż kobiety zamężne mniej się stresują, bo nie znam takich badań. Jedyne badania jakie cytowałem, to badania mówiące o tym, iż samotne matki z dziećmi w chwili choroby są narażone na większe ryzyko i gorszy stan zdrowia, (np. z powodu braku odpowiednich dochodów na leczenie) niż te, które mają partnerów.

Nieprawdą jest abym mówił iż stosowanie „antykoncepcji powoduje bezpłodność”. Mówiłem o niepłodności (nie: bezpłodności), w kontekście długotrwałego stosowania antykoncepcji. Kontekst ten dotyczy przemian rodziny, które są ważnym tematem na socjologii zdrowia. Tego typu twierdzenia, które są mi przypisywane uważam za daleko posuniętą manipulację.

Nie prezentowałem poglądów o prawie antyaborcyjnym, gdyż jako wykładowca nie wypowiadałem się w sprawach politycznych. Jeśli jest mowa o problemie aborcji czy antykoncepcji, o czym chcą mówić nieraz sami studenci, to tylko w kontekście badania problemu socjologicznego a nie politycznego i tylko w takim kontekście – jeśli w ogóle – się wypowiadałem. Dlatego też nie wypowiadałem się, czym zajmują się ginekolodzy, ani nie używałem wulgarnego słownictwa („skrobanie”).

Z powodu niewypowiadania się na tematy polityczne nie mogłem również „naśmiewać się ze Strajku Kobiet”. Takie twierdzenie jest nieprawdziwe.

Nieprawdą jest też, że „reagowałem uśmieszkami” gdy padało słowo orientacja. Takie sytuacje nie miały miejsca. Jest to zarzucanie mi dyskryminacji, choć nie pada tu słowo homoseksualizm.

Jedynie na marginesie wskazuję, że studenci nie zgłaszali mi żadnych problemów ani w czasie wykładów, ani potem do samorządu studenckiego czy samorządu Wydziału Nauk o Zdrowiu, jak to zostało opisane w prasie. Dlatego sądzę, że poza zgłoszeniem studentek i posiadaniem kopii pisma od Pana europosła R. Biedronia w celu napisania serii artykułów, które

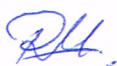
niewątpliwie obrażają i szkalują moje dobre imię, nie zostały przeprowadzone żadne dodatkowe działania dziennikarskie by dojść do prawdy. Nikt nie zgłosił się do mnie, nikt nie przesłał nawet pytań czy prośb o wypowiedź. Osobie opisywanej powinno się umożliwić zajęcie stanowiska wobec treści, które zostały przedstawione.

Tymczasem nawet w piśmie Pana europoła R. Biedronia również są zdania, które mają mnie poniżyć np. twierdzenie, że przekazuję „pseudowiedzę”, która może negatywnie wpłynąć na stosunek do pacjentów. Wyjaśniam, że przekazuję wiedzę z zakresu nauk humanistycznych w oparciu o wszelkie dostępne źródła naukowe, badania i analizy.

Ponadto nieprawdą jest, że przekazuję „poglądy” – przekazuję wiedzę naukową, a artykuły uderzają nie tylko we mnie jako przedstawiciela środowiska nauczycieli akademickich, ale także jako przedstawiciela środowiska socjologicznego i szeroko pojętego środowiska pracowników ochrony zdrowia, z którym jestem związany od ponad dwudziestu lat. Artykuły kojarzą mnie niesłusznie i jednoznacznie z jedną stroną sporu w Polsce. Czuję się dodatkowo dyskryminowany jako osoba z niepełnosprawnością.

Obecnie zostały wystosowane ode mnie jako niesłusznie poszkodowanego pisma do redakcji z żądaniem sprostowania publikacji.

Mam nadzieję, że Zarząd odniesie się pozytywnie do mojej prośby i opublikuje oświadczenie.



dr Rafał Maciąg